SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

CZASOPISMO DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH DZIELNICY ŚLĄSKIEJ

Wychodzi co miesiąc. — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy**. — Konto czek.: **P. K. O. Katowice 301550**. — Tel. Nr. **613**

Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ulica Ks. Damrotha 8, parter prawa

ROK VI — KATOWICE · LIPIEC 1927 ROKU — NUMER 7

Jubileuszowy Zlot Sokoła Macierzy we Lwowie.

Zestawienie

Sokolstwa Dzieln. Śląsk. biorącego udział w zlocie jubileuszowym Sokoła Macierzy we Lwowie.

Okręg	Gniazd	Druhów w stroju: uroczystym	polowym	w czapkach	zupełnie po cywilnemu	Razem	Sokolic	Druhów ćwiczących: odrębne wolne	na przyrz.
Przewodn. i Naczelnik Dzielnicy .		13	—	—	1	14			
Okręg I.	4	2	—	30	1	33	—	21	—
„ II.	7	58	—	25	—	83	30	53	3
„ III.	5	10	40	10	—	60	1	40	2
„ IV.	2	1	—	6	1	8	—	6	–
„ VI.	3	3	—	10	--	13	—	12	3
„ VII.	2	1	—	10		11	—	9	—
„ VIII	2	10	3	12	—	25	—	6	1
„ IX.	2	10	—	6	5	21	—	12	1
„ X.	6	25	—	1	—	26	8	17	1
„ XI.	3	15	9	—	1	25	—	18	—
„ XII.	5	15	2	3	2	22	3	20	1
„ XIII.	3	1	9	—	15	25	3	13	2
Razem 12 Okr.	44	164	63	113	26	366	45	227	14

Przewodnictwo i Naczelnictwo Dzielnicy reprezentowali dhowie: Józef Dreyza prezes, Tomasz Kowalczyk I. wiceprez., Karol Koźlik II. wiceprez. Alfred Hamburger naczelnik, Juljusz Szydło I. zast. naczel., Dr. Spaltenstein, Jan Brzeskot, Albin Koczur, Jerzy Król, Roman Kupczyk, Piotr Korus, Jan Smoczyk, Władysław Szymoński i Andrzej Zontek.

Katowice—Lwów.

Po gorączkowych przygotowaniach, nawoływaniach do licznego wyjazdu na jubileuszowe gody Sokoła-Macierzy nadeszła godzina wyjazdu. Katowicka D. K. P. wyznacza nam godzinę 19,55 dnia 3 czerwca rb. na odjazd Wiara Sokola zjeżdża się w godzinach popołudniowych w miejscu zbiórki tj. na podwórzu Państwowego Gimnazjum.

O godz. 17-ej generalna próba. Naczelnik drh. Hamburger nieubłagany. Ustawiają się kolumny ćwiczących, przerabiają wejście i ćwiczenia. W takt muzyki, raz drugi i trzeci, póki wszystko nie idzie zgrabnie rytmicznie. O godz. 18,45 ustawienie w pochód i marsz przy dźwiękach orkiestry „Skarbofermu" pod dyrekcją p. kapelmistrza Czaji, na dworzec.

Na czwarty peron zajeżdża nasz pociąg. Rozpoczyna się zawagonowanie. Nasi gospodarze pociągu druhowie wicepr. Koźlik i sekret. Koczur mają gorący dzień. Ostatecznie wszystko ulokowane. Pociąg rusza wśród okrzyków, pożegnań i śpiewu. Jedziemy przyśpieszonym tępem nie robiąc przystanków. Na stacjach postoju pociągu urwanie głowy. Wszystko wylęga z wagonów, ci za wodą, tamci za czemś innem i tak całą drogą do Lwowa. Nikt nie myśli o spaniu lub o jakimś wypoczynku. — W Trzebini mieli dołączyć się druhowie okręgu cieszyńskiego i z pod zaboru czeskiego. Niestety dogonili nas dopiero we Lwowie. W Krakowie dłuższy postój; jest prawie północ. Budzimy jednak cały Kraków. Nasza wiara z krzykiem i hałasem rzuca się do bufetów. Orkiestra nasza dmie na peronie aż się rozlega po całym Krakowie. — Po 20-minutowym postoju ruszamy dalej. Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Jarosław. Godzina 6-ta rano z minutami, nasz pociąg zdyszany zziajany wpada z tupetem na główny dworzec we Lwowie. Wśród okrzyków rozchoworu wydostajemy się przed dworzec, szykujemy w pochodzie i odmarsz na kwatery.

We Lwowie.

W pochodzie z orkiestrą na czele przechodząc cały Lwów zdążamy na Łyczaków do szkoły Antoniego, gdzie nasza kwatera.

Jesteśmy na miejscu. W szkole jeszcze nauka. Jednak przezorny kwatermistrz drh. Kwiatkowski już przygotował wszystko. I kierownik szkoły — stary sokół — nie pozwala nam długo czekać, młodzież swą wysyła na świeże powietrze w las by kończyć naukę, zaś nasza wiara wykąpawszy się, zajmuje sale szkolne, rozściela słomę, składa swe rzeczy i prawie po dwuch godzinach od przybycia już rozbiega się po Lwowie i zwiedza pamiątki do wieczoru.

Wieczorem spotykamy się w gmachu Sokoła-Macierzy na uroczystej akademji. I tu spotyka nas niespodzianka. Oto po przywitaniach i życzeniach złożonych sokołowi-Macierzy na ręce prezesa Dra Borowca delegaci Sokolstwa Polskiego z Ameryki drh. Dr Ostrowski i druhna Rosentreter dekorują krzyżami Legji zasłużonych działaczy sokolich w kraju a na liście figuruje naszych dwuch zasłużonych druhów a to nasz kochany prezes Dreyza i naczelnik Hamburger.

Nie chcę przytaczać tu wszystkich przemówień wspomnę tylko nawiasem o wybitniejszych mowcach. Drh. Dr. Borowiec prezes Sokoła-Macierzy — jako gospodarz, wita zebranych do głębi wzruszony, tak że pod koniec swej mowy mało nie szlocha jak dziecko z radości i wzruszenia.

Drugi przemawia prezes Związku Sokolstwa drh. Adam Zamoyski, wręczając, co tylko nadeszłą sztafetę Sokolstwa Polskiego, która obeszła prawie całą Polskę, niesiona przez Sokołów-biegaczy, a mieszcząca pozdrowienia i życzenia Sokolstwa wszystkich dzielnic dla Sokoła Macierzy.

Mowę prezesa Związku zamieszczamy dosłownie, która brzmi:

Jako prezes Związku Sokolstwa Polskiego witam przedewszystkiem dostojnych gości, którzy zaszczycili swojem przybyciem Święto Sokolstwa Polskiego, spowodowane 60-tą rocznicą Gniazda Macierzy. Niech mi więc będzie wolno powitać Przedstawicieli czcigodnego Duchowieństwa, Reprezentantów Władzy Państwowej, Wojskowości i Samorządu.

Witam Pana Prezydenta Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa w osobie JW. Pana Neumana, Grodu, który dla kraju całego jest niezrównanym wzorem obywatelskiej cnoty, i niespożytej siły, obrony narodu. Proszę imieniem Sokolstwa Polskiego przyjąć wyrazy gorącej podzięki, oraz szczerej wdzięczności, za okazaną gościnność oraz tak szeroką pomoc w uświetnieniu Jubileuszu Gniazda Macierzy.

Witam Sz. Przedstawicielstwo Organów społeczeństwa.

Witam Was Sokoli Czechosłowaccy w imieniu Sokolstwa Polskiego, dziękuję Wam za przybycie i proszę o wyrażenie naszej wdzięczności Staroście Scheinerowi i swemu Przewodnictwu, iż Was delegowali na Jubileuszową naszą uroczystość. Tak niewiele miesięcy dzieli nas od chwili, kiedy utworzyliśmy Związek Sokolstwa Słowiańskiego, a dziś już odczuwamy, że ten bratni sojusz stał się dla poszczególnych Związków rzeczą nieodzowną i trwałą — brzemienną w doniosłe dla całej Słowiańszczyzny następstwa. Będę wyrazicielem nas wszystkich wznosząc okrzyk na cześć Braci Czechosłowaków w ich rodzimej mowie Na Zdar.

Witam Was Sokoli Polscy, przybyłych żywiołową falą z całego obszaru Ojczyzny do tej kolebki naszego Sokolstwa. Witam Was tu zgromadzonych, jako żywy symbol karności sokolej, gorącego przywiązania i czci, dla naszej Macierzy, jako symbol ostatecznego wyrównania wszelkich dzielnicowych różnic, jakie skutkiem narzuconych nam warunków politycznych, jeszcze przed niewielu laty między nami stały.

Witam Was Sokoli z Ameryki, którzy jesteście otoczeni aureolą wielkich zasług na niwie narodowej położonych, przedewszystkiem czasu Wielkiej Wojny, oraz dokonywanych w dalszym ciągu z tak wydatnym wysiłkiem i gorącem umiłowaniem sprawy. Wasza nieoceniona ofiara krwi i mienia jest najprzedniejszym klejnotem w skarbnicy dziejów Sokolstwa Polskiego. Niezapomni Wam tego naród, żeście Waszą tężyzną i patrjotyczną postawą zniewolili Wielkiego Prezydenta Wilsona do wysunięcia na czoło postulatów powojennych odbudowy Niepodległej Polski.

Witam Braci Sokołów Polskich z Czechosłowacji.

Witam Was Sokoli Polscy z Francji, tej naszej VII Sokolej Dzielnicy której przypadło w udziale trudne a wdzięczne zadanie krzewienia idei Sokolej wśród mas emigracyjnych, a tem samem podtrzymania patrjotyzmu i otuchy w sercach polskich robotników, zmuszonych szukać chleba zdala od rodzimego kraju.

Pragnę w tej uroczystej chwili wspomnieć o jednej znamiennej osobliwości naszego Sokolstwa, która przez te lat 60 wyciskała zawsze jaskrawe piętno na całym rozwoju organizacji. Właściwością tą jest, to, iż zawsze i wszędzie Sokolstwo kierowało swoje siły tam, gdzie dobro narodowe było najbardziej zagrożone. Na pozór praca była zawsze ściśle pokojowa i codzienna, w istocie zaś było to pasmo ustawicznej walki w obronie polskiej sprawy, walki bezkrwawej, walki prowadzonej zapomocą tak mocnego oręża, jak gorące umiłowanie Ojczyzny i wiara w słuszność dobrej sprawy.

I w rzeczy samej przed laty 60-ciu po powstaniu krwawem a tragicznem, groziło naszemu narodowi największe niebezpieczeństwo zwątpienia i upadku ducha, to też przeciwko temu Sokół się uzbroił i pod tem hasłem swój zasłużony żywot rozpoczął. **Zaborcy** starali się osłabić nasz naród przez utrzymanie go w stanie analfabetycznym i nieuctwa, przeciwko temu Sokół wystąpił, kładąc liczne i skuteczne wysiłki na niwie oświaty. Zaborcy — drogą szeregu podstępnych zarządzeń i praw — czynili wysiłki dla upośledzenia naszego narodu przez zubożenie ludności. Sokolstwo podjęło przeciw temu skuteczną walkę przez krzewienie tężyzny ciała. Od wieków czyha na byt naszego narodu wojujący germanizm, którego wszystkie rachuby polegają na rozdzieleniu i skłóceniu narodów słowiańskich i oto czujny i wierny swej misji obrończej Sokół polski, gorąco i czynnie poparł hasło zespolenia całego Sokolstwa Słowiańskiego w jedno wielkie kolisko, dla którego zachłanność teutońska nie straszna.

To też, witając Was Sokoli Polscy, wyrażam z serca całego głębokie przeświadczenie, iż w tej epoce, która po dniu dzisiejszej rocznicy nastąpi, Sokolstwo Polskie, mając żywo w pamięci niespożyte zasługi Twórców Gniazda Macierzy, z niemniejszym, niż oni zapałem i poczuciem obowiązku, służyć będzie idei obrony, — obrony narodowej sprawy — służyć rzetelną i wytrwałą pracą, gotową zawsze do ofiary i czynu.

Święcąc dzisiaj jubileusz 60-lecia Gniazda Macierzy i wspólnie rozpamiętywując jego doniosłe zasługi, składamy Mu życzenia dalszej owocnej pracy i rozwoju, wznosząc na Jego cześć trzykrotne: Czołem, Czołem, Czołem!

Jak huragan zerwał się okrzyk Czołem! z ust kilkutysięcznej braci Sokolej zebranej na sali. — Następnie wręczył prezes Związku dh. Zamoyski prezesowi Sokoła Macierzy „Plakietę“, dar Sokolstwa, oraz w swem imieniu postumencik z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na szczycie którego Sokół rozpostarł swe skrzydła. Następnie przemawiali inspektor armji generał Norwid-Neugebauer imieniem Premjera Rządu i Minister spraw wojsk, wicewojewoda Ekhard, kurator szkolny Dr. Witwicki, ks. Dr. Schmidt imieniem Harcerstwa Lwowskiego, Wiceprezes czeskiego Związku Sokolego — wręczając w podarunku popiersie Tyrsa, dh. Dr. Ostrowski i dhna Rosentreter imieniem Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Dr. Wolf prezes Związku Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji, dh. Grzona prezes dziel. francuskiej, dhna Zalewska imieniem Zw. Wydz. Sokolic, dh. Gładysz imieniem dziel. Wielkopolskiej, dh. Rowiński imieniem dziel. krakowskiej wręczając w darze obraz z widokiem na Wawel, dh. Dr. Czarnik imien. dz. Małopolskiej wręczając portret śp. dha Antoniego Durskiego, oraz dh. Dreyza imien. Dziel. Śląskiej.

W niedzielę o godz. 5 rano nasza Wiara ćwicząca w pochodzie udała się na boisko gdzie odbyła się próba

ćwiczeń odrębnych. Część naszych druhów zwiedzała w dalszym ciągu Lwów i okolicę, część udała się na kurhan do Zadwórza.

W drugim dniu zlotu po uroczystem nabożeństwie pochód przez miasto i defilada przed Władzami pod pomnikiem Mickiewicza.

I tu okazało społeczeństwo Lwowskie swa duszę. — Ten entuzjazm te owacje urządzone naszej dzielnicy nikt z uczestników nie zapomni. Jakiż wspaniały widok. Morze głów po obu stronach ulicy, okna i balkony zapełnione głowami, od okrzyków Niech żyje Śląsk! Czołem Ślązakom! nie ma końca. Sypią się kwiaty jak deszcz. Co za wzruszający widok! Łzy się cisną do oczu. Tak całą drogą. Po południu o godz. 4-ej nasz oddział ćwiczących w liczbie 230 ćwiczących wraz z orkiestrą wkracza pierwszy na boisko. Ćwiczenia odrębne naszej dzielnicy w takt muzyki, zyskały ogólny aplaus i zadowolenie. — Również zastęp na poręczach 14 dhów za swą pracę został sowicie wynagrodzony oklaskami. Szkoda tylko, że drugi zastęp nie mógł stanąć do drążka (nie z winy naszej, lecz z winy organizatorów). Nie od rzeczy będzie tu nadmienić zdanie naczelnika Związku dha Faranowicza, który zapytany o ocenę naszych ćwiczeń oświadczył że „wypadły dobrze i jest zadowolony z takiego pokazu".

Przyglądnąwszy się innym występom Sokoli nasi syci wrażeń i pochwał zebrali się o godz. 7 wiecz. na kwaterze, skąd wspólnie w pochodzie ruszono na dworzec. Powrót ten sam tak że we wtorek dnia 7 bm. o godzinie 7 rano stanęliśmy w Katowicach by udać się do codziennej pracy. Zastęp przyrządowców w liczbie 14 z naczelnikiem Okr. XIII dhem Turzańskim z Siemianowic pozostał we Lwowie, by wziąć czynny udział w dniu Śląskim, urządzonym przy wystawie sportowej. I tu nasi przyrządowcy pobili serca widzów. Tak zastęp na poręczach jak i na drążku pokazali swą sprawność, za co byli sowicie wynagrodzeni oklaskami.

Sądzę że nie skłamię jeśli dodam, że ci druhowie i druhny, którzy byli we Lwowie, chwil tych jak długo żyć będą nie zapomną nigdy i zawsze je żywo w pamięci zachowają.

Z Przewodnictwa Dzielnicy.

Sprawozdanie z posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej dnia 1 czerwca br.

Obecni druhowie: Brzeskot, Koczur, Korus, Kowalczyk, Koźlik, Różanowicz, Smoczyk, Wesoły, Zontek. Z powodu nieobecności druha prezesa Dreyzy, otwiera posiedzenie I.wiceprezes dh. Kowalczyk i udziela głosu dhowi Koczurowi, celem przedstawienia sprawy udziału Dz. Śl. w zlocie lwowskim. W dyskusji nad tem zabierali głos dhowie Brzeskot i Smoczyk. Pierwszy z nich przedstawił wyniki starań przedsięwziętych przez niego około zebrania funduszów na wyjazd do Lwowa, które do tej pory przyniosły: Gmina Giszowiec 100 zł, Browar w Tychach równoważnik w gotówce, równający się wartości 60 hl piwa; bez odpowiedzi jest dotychczas prośba skierowana do min. Kiedronia.

W związku z tem stawia wniosek o urządzenie we Lwowie dla wszystkich uczestników zlotu wspólnej kolacji, który ze względu na to, że takowy postawiony na poprzedniem posiedzeniu przez dha Koczura, odpadł. Natomiast uchwalono Komisję Gospodarczą, składającą się z dhów Brzeskota, Koźlika i Koczura, która się ma zająć urządzeniem tejże.

Następnie przystąpiono do omówienia nadeszłej korespondencji, z której uchwalono:

1. Wysłać komisję, składającą się z dhów Smoczyka, Wesołego i Koczura, do Radoszów, celem zbadania na miejscu zażaleń tamt. gniazda na nacz. gminy Krzyże.

2. Wysłać 5 zł na cele ogólne Zw. Sok., jako zadośćuczynienie wezwaniu z kwietnia 1927 r.

3. Wysłać Małop. Straży Obyw. 250 zł na listki do Wieńca na mogiłę 318 bohaterów-ochotników poległych 17. sierpnia 1920 r. w obronie Lwowa.

4. Przekazać Okr. II prośbę D. Kolei Państw. o udział Sokolstwa w imprezie urządzonej pod gołem niebem p. t. Fragmenty z wojny.

5 Przyjąć do wiadomości sprawozdanie ze zjazdu R. Zw. Sok. Polsk. w Czechosłowacji delegata Dz. Śl. dha. inż. Krudysza i odstąpić je dhowi Koźlikowi do opracowania odpowiedniego artykułu, mającego być umieszczonym w organie.

6. Zezwolić gniazdu w Zebrzyd. Okr. X. na wzięcie udziału w uroczystości tamt. straży pożarnej.

7. Umorzyć wkładki dz. za r. 1925 i 1926 w łącznej kwocie 36 zł, należne od gniazda w Imielinie.

8. Nie uwzględnić analogicznej prośby, wniesionej przez gniazda w Tychach i Mysłowicach. Drugiemu z nich uchwalono ułatwić wyrównanie zaległości przez spłacanie ratami począwszy od 1. X. 1927 r.

9. Sprawę tworzenia oddziałów Sokolic jakoteż zatwierdzenie nominacji czł. honor. gn. Siemian. uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia.

Po skończonem posiedzeniu nadbiegł druh z gniazda ze sztafetą, którą podpisało całe przewodnictwo.

Z Naczelnictwa Dzielnicy.

Do Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej!

Druhowie! Mieliście we Lwowie sposobność stwierdzić i zauważyć co znaczy jednolitość ubioru przy zbiorowych występach, czy to w pochodzie, czy też w czasie ćwiczeń.

W roku przyszłym odbędzie się zlot naszej Dzielnicy zaś w roku 1929 zlot Związkowy.

Już dziś trzeba pamiętać o tem i starać się, by jak największa liczba druhów stanęła w stroju uroczystym.

Również apeluję do druhów ćwiczących, by zaopatrywali się w przepisowy strój ćwiczebny.

Naczelnictwo Dzielnicy.

Do Druhów, którzy brali udział w ćwiczeniach odrębnych i na przyrządach Dzielnicy Śląskiej we Lwowie!

Druhowie! Stanęliście na rozkaz karnie i godnie we Lwowie. Spełniliście powinność imieniem ziemi Śląskiej i Sokolstwa tejże ziemi. Złożyliście egzamin sprawności fizycznej, oddając hołd Sokołowi - Macierzy, wobec dziesiątek tysięcy widzów, wobec naszych najwyższych Władz Sokolich, oraz wobec licznych reprezentacyj państwowych i bratnich organizacyj.

Za tak sprawne i karne spełnienie rozkazu, w dowód uznania waszej pracy i poświęcenia, składam Wam **gromkie Czołem! Alfred Hamburger,** naczelnik Dzielnicy.

Sokoli bieg okrężny.

W myśl wyznaczonej przez Naczelnictwo Związku marszruty, bieg okrężny przez Dzielnicę Śląską odbył się w dniach 1. i 2. czerwca rb.

W dniu 1-go czerwca kierownictwo biegu odebrało sztafetę z adresem nie w Herbach Śląskich lecz w Częstochowie. Kierownictwo biegu przybywszy na miejsce o godz. 13 i 10 min. nie zastało nikogo. Otrzymawszy od miejscowej ludności informacje, że byli jacyś biegacze i krótko przed 13 godz. odjechali w kierunku Częstochowy, po telefonicznem porozumieniu się z prezesem Okręgu Częstochowskiego wysłano po sztafetę do Częstochowy i przewieziono takową samochodem do Herbów.

Z Herbów wypuszczono sztafetę o godz. 16.25 na Lubliniec, Tarnowskie Góry, Szarlej, Brzeziny, Katowice, omijając Król. Hutę. Ostatni biegacz wręczył sztafetę w Katowicach na ul. Damrota przed Sekretarjatem Dzielnicy naczelnikowi Dzielnicy o godz. 21.35.

Trasa biegu wynosiła 95 km., którą przebyło 58 biegaczy w ciągu 5 godzin i 10 min.

Dnia 2-go czerwca rb. o godz. 7-ej rano rozpoczęto drugą część biegu Katowice-Bielsko. Trasa wynosiła 56 km. a obsadzona była 24 biegaczami. Ostatni biegacz wręczył sztafetę naczelnikowi Dzielnicy w Bielsku na moście granicznym o godz. 11,05, zaś o godz. 11,50 wręczył naczelnik takową prezesowi Okręgu VI (żywieckiego) Dzieln. Krakowskiej dhowi Dębowskiemu.

Biegacze przebywali przeciętnie 1500—2500 m w dobrej formie mimo upału i bez jakiegokolwiek wypadku.

Wykaz organizatorów i biegaczy w biegu Okrężnym Dzielnicy Śląskiej.

L. b.	Nazwisko i imię	Gniazdo	Okręg	pomocn. organ.	zawodn.	Uwaga
1.	Hamburger Alfred	nacz. dzielnicy		kier. biegu		
2.	Koźlik Karol	II. wiceprezes		pom. org		
3	Szydło Juljusz	I. zast. Nacz. dz.		„		
4.	Turzyński Zygm.	nacz. okr. XII.		„		
5.	Smołczyk Józef	„ „ II.		„		
6.	Dudek Maksym.	zast. nacz. okr. II.		„		
7.	Zontek Andrzej	sekr. W. T. Dz.		„		
1.	Żyłka Alojzy	Król. Huta	III.	„	tak	1,6 km
2	Wypich Alojzy	„	„	„	„	„
3.	Szendzielorz Wik.	Świętochłowice	„		„	„
4.	Mleczko Emanuel	„	„		„	„
5	Krautwurst Aug.	„	„		„	„
6.	Gajda Bolesław	„	„		„	„
7.	Kosiński Alojzy	„	„		„	„
8.	Jajszczok Wiktor	„	„		„	„
9.	Szczygieł Józef	„	„		„	„
10.	Watoła Alojzy	„	„		„	„
11.	Rost Alojzy	„	„		„	„
12.	Pszczelnik Jerzy	„	„		„	„
13.	Drozd Jan	„	„		„	„
14.	Wilkoszyński Henryk	Chorzów	„		„	„
15.	Tomasz	„	„		„	„
16.	Smaczyna Józef	Wielkie Hajduki	„		„	„
17.	Wieczorek Eryk	„	„		„	„
18.	Kucok Szymon	„	„		„	„
19.	Przybycin Rysz.	Maciejkowice	XII.		„	„
20.	Reguła Teodor	Brzeziny	I.		„	„
21.	Król Jerzy	„	„		„	„
22.	Pudlik Bronisław	„	„		„	„
23.	Szweda Maks	„	„		„	„
24.	Król Jan	„	„		„	„
25.	Dziewior Karol	Szarlej	„		„	„
26.	Szeroki Jerzy	„	„		„	„
27.	Słota Leon	„	„		„	„
28.	Klimek Paweł	„	„		„	„
29.	Szwarc Roman	„	„		„	„
30.	Lacigfort Jan	„	„		„	„
31.	Kamiński Bruno	Maciejkowice	XII.		„	
32.	Beczała Karol	„	„			„
33.	Kućmierczyk Paweł	„	„		„	„
34.	Drozdek Teodor	Wełnowiec	„		„	„
35.	Szmajduch Sewer.	Siemianowice	„		„	„
36.	Skwara Antoni	„	„		„	„

L. b.	Nazwisko i imię	Gniazdo	Okręg	zawodn.	Uwaga
37.	Płonka Franc.	Siemianowice	XII.	tak	1,6 km
38.	Szmajduch Franc.	„	„	„	„
39.	Rzepczyk	„	„	„	„
40.	Kuklok	„	„	„	„
41.	Gawron Stanisł.	„	„	„	„
42.	Oszlak Wilhelm	Maciejkowice	„	„	„
43	Wachowski Maks	„	„	„	„
44.	Nowak Tomasz	Siemianowice	„	„	„
45.	Wilk Paweł	„	„	„	„
46.	Skolik Eryk	„	„	„	„
47.	Mikuła Ludwik	„	„	„	„
48.	Marcinek Stanisł	Mała Dąbrówka	„	„	„
49.	Lubina	Siemianowice	„	„	„
50.	Drobisz Paweł	Wełnowiec	„	„	„
51.	Korus Ernest	„	„	„	„
52.	Ligenza Rafał	Siemianowice	„	„	„
53.	Zawiszczok Karol	„	„	„	„
54.	Glendek Karol	Mała Dąbrówka	„	„	„
55.	Hadaś Jan	„	„	„	„
56.	Grzesica	„	„	„	„
57.	Ćmiel	Wełnowiec	„	„	„
58	Raczek Leodold	Mała Dąbrówka	XII.	„	1,5 km
59.	Czekański Karol	Katowice I.	II.	„	2,0 km
60.	Kiel Ernest	„	„	„	„
61.	Broda Alfons	Bogucice	„	„	„
62.	Bednorz Paweł	„	„	„	„
63.	Gwóźdź Bernard.	„	„	„	„
64.	Wojtyczka Maks	Załęże	„	„	„
65.	Langer Leopold	Brynów	„	„	„
66.	Nowak Jan	Ligota	„	„	„
67.	Brenner Jan	„	„	„	„
68.	Gwiździł Roman	„	„	„	„
69.	Matula Jan	„	„	„	„
70	Grzysica Józef	„	„	„	„
71.	Czermiński Józef	Katowice I.	„	„	„
72.	Tasarek Leon	„	„	„	„
73.	Krzyżowski Zenon	Brynów	„	„	„
74.	Przybyła Ernest	„	„	„	„
75.	Kurzeja Józef	Bogucice	„	„	„
76.	Janeczko Eryk	„	„	„	„
77.	Kurzok Bruno	„	„	„	„
78.	Nawrat Władysł.	„	„	„	„
79.	Błaszczyk Stefan	„	„	„	„
80.	Nowak Ludwik	„	„	„	„
81.	Herok Alojzy	Katowice I.	„	„	„
82.	Herok Jan	„	„	„	„

Kurs Sokoloznawczy w Pradze.

Za Przewodnikiem Gimn. „Sokół".

Zapowiadany od kilku miesięcy kurs odbył się w czasie od 22 — 27 maja w Pradze w wspaniałym domu Tyrsza, siedzibie Zarządu Związku Słowiańskiego Sokolstwa oraz Związku Sokolego Czeskosłowackiego.

Główną myślą i ideą, która kierowała Zarządem Związku Sokolstwa Słowiańskiego, była chęć dania sposobności delegatom Związków Sokolich poszczególnych państw słowiańskich, wzajemnego poznania, historji, ideologji, organizacji administracyjnej i technicznej Sokolstwa poszczególnych Związków.

Cel kursu jasny i obecnie wśród narodów słowiańskich coraz bardziej znajdujący zrozumienie i poparcie przez zbliżenie wzajemne, poznanie się, nawiązanie nici łączności organizacyjnej, wytworzenia atmosfery wzajemnej ufności i braterskiej miłości, a przez to dążenie do wytworzenia wszechsłowiańskiej łączności politycznej i gospodarczej, dla obrony interesów całej Słowiańszczyzny. Nie naszą rzeczą jest rozpatrywanie i oświetlanie tego bardzo ważnego, ale niezbyt łatwego do urzeczywistnienia, problemu, czynią to inne bardziej powołane do tego sfery, my tylko ze swej strony stwierdzić powinniśmy, że tej idei zbliżenia się i zadzierzgnięcia ścisłych szczerych i serdecznych węzłów organizacyjnych na terenie sokolim, jesteśmy prawdziwymi zwolennikami i pragniemy bardzo do tej wielkiej idei wszechsłowiańskiego zjednoczenia dołożyć choć drobną cegiełkę.

To było też powodem, żeśmy urządzenie kursu w Pradze, poparli jak najgorecej, i uczyniliśmy wszystko, co było możliwe w tych obecnych ciężkich warunkach, aby udział nasz wypadł jak najlepiej. Trzeba również przyznać, że ta sama atmosfera, ten sam duch panował wśród prelegentów i uczestników innych słowiańskich sokolich Związków. W szczególności nadmienić należy, że gospodarze wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Zarówno prelekcje wygłoszone przez Prezesa Zw. dha dr. Scheinera, przez wiceprezesa Stepanka, wiceprezesa Maska, dhnę Powroźnikową i innych, jak też urządzenie kursu i przyjęcie, jakiego doznali uczestnicy muszą pozostać na bardzo długo niezatarte w pamięci. — Atmosfera szczerości, gościnności, nadzwyczajnie serdeczne i życzliwe odnoszenie się do uczestników dowodziły, że istnieje po stronie gospodarzy chęć osiągnięcia jak najlepszych rezultatów, co też im niezawodnie udało się osiągnąć, takie przynajmniej odnieśliśmy wrażenia i przekonania.

W niedzielę 22 maja punktualnie o godzinie 10-ej rano nastąpiło uroczyste otwarcie kursów w sali posiedzeń Zarządu Związku Czechosłowackiego. Prezes drh dr. Scheiner jako przewodniczący Związku Słowiańskiego Sokolstwa zaprosił do stołu prezydjalnego prezesów Związków: Jugosłowiańskiego — dr. Gangla, Polskiego dha wiceprezesa Maksysia w zastępstwie nieobecnego prezesa Zamoyskiego i Ruskiego na emigracji — prof. Werguna. Reprezentant Bułgarskich Junaków nie przybył z powodu chwilowych przeszkód, które zostały usunięte i w trzecim dniu kursów już Junacy brali udział w kursach. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się wykłady według naprzód ułożonego programu.

A więc w pierwszym dniu „Sokolstwo a Słowiańszczyzna", następnie „Dzieje Sokolstwa w każdym narodzie", „Ideologja sokola w każdym Związku", „Organizacja Sokolstwa pod względem wychowania fizycznego", „Środki wychowania fizycznego, przygotowanie wojskowe, sport, harcerstwo i t. p.", wreszcie „Prace kulturalno-oświatowe w organizacji sokolej".

Wykłady odbywały się codzień rano od 9-ej do 2-iej popoł. Czas poobiedni poświęcony był na zwiedzanie sal ćwiczebnych w poszczególnych Gniazdach sokolich Pragi. Takie zwiedzanie było zawsze połączone z pokazami ćwiczeń, wreszcie zapoznano się ze wspaniale urządzonemi gmachami sokolemi, których istotnie trzeba zazdrościć Sokołom czeskim.

Nie będziemy tu podawać treści wygłoszonych referatów, bo i miejsca zajęłyby zbyt wiele i skróty nie oddałyby wiernie treści wykładów, które bądź co bądź zawierały wielką ilość dat statystycznych i historycznych danych, których skrótami przedstawiać nie można. Tembardziej nie podejmujemy się streszczenia referatów, bo wkrótce mają być wydane, jako pamiętnik tego kursu, wszystkie referaty wygłoszone na kursie we wszystkich językach słowiańskich. Wówczas wydawnictwo winno znaleźć się w rękach szerokich sfer sokolich, aby po zapoznaniu się z historją Związków sokolich słowiańskich mogli stać się krzewicielami idei wszechsłowiańskiego braterstwa. Ze swej strony uważamy za swój obowiązek zaznaczenie, że prelegentami naszego Związku Sokolego byli: prezes A. Zamoyski, dr. Aleksander Małaczyński, wiceprezes Dzielnicy Małopolskiej, dh Antoni Wolski, prezes Dzielnicy Wielkopolskiej, dhna Jadwiga Zamoyska oraz podpisany. W charakterze słuchaczy uczestniczyli dh Br. Korewa, prezes Dzielnicy Mazowieckiej, Konst. Suligowski, naczelnik Dzielnicy Wielkopolskiej, St. Nowak i A. Jakliczówna, oboje z Krakowa. Prelegentami Związku Czechosłowackiego byli dr. Józef Scheiner, prezes Związku, Winc. Stepanek, wiceprezes Zw., Franc. Masek, wiceprezes Zw., Ant. Krejci, Prowaznikowa, słuchaczami: inż. Józ. Vrbata z Pragi, Franc. Flanderka z Opawy, Eugen. Köppl, J. Marjani, Hugo Vojdik i M. Prochazkowa, wszyscy z Pragi, Eug. Viktorin z Berna, F. Hauner z Pisek, V. Burinowa i Franc. Liska z Pragi, Kral z Vinohrad wreszcie sekretarz Związku Jan Pelikan. Związek Jugosłowiański delegował jako prelegentów Engelberta Gangla, prezesa Związku i dr. Wiktora Murnika, naczelnika Związku, jako słuchacze uczestniczyli: Rup. Lindner z Mariboru, Sławko Komac z Mariboru, inż. Kajet. Kavcic z Lublany, Franc. Klemenc z Lublany II., Cyryl Stanic z Lublany, Franc. Telban z Lublany, Rul. Hirwat z Krajne. Duszan Bigunovic redaktor z Zagrzebia, dr. Michał Gradojevic z Belgradu, dr. Mirko Buic prezes dzielnicy ze Splitu.

Prelegentami Zwiazku ruskich Sokołów za granicą byli dr. Dymitr Wergun, prof. inż. Mikołaj Manochin, Lew Magerowski i Eugenjusz Salkow, słuchaczami byli Mich. Archangielski, Borys Biriulin, Proskowia Birulinowa, Aleks. Winniczuk, Aleks. Winniczuk, Mich. Barenbłat, Mikoł. Malejew, Mich. Czartoryski i Olga Szydłowska, wszyscy z Pragi.

Związek bułgarskich Junaków reprezentował dr. Mikołaj Tumparow, wreszcie w kursie uczestniczył reprezentant organizacji sokolej, najmniejszego szczepu słowiańskiego, serbołużyczan, dr. Marcin Nowak.

Na zakończenie wypada nam wyrazić szczere i serdeczne podziękowanie bratniemu Związkowi sokolemu Czeskosłowackiemu za okazanie nam wiele serdeczności i uprzejmości w czasie pobytu, a także wyrazić radość i zadowolenie, które można było zauważyć u wszystkich uczestników, za tak umiejętne i sprawne urządze-

nie tej pierwszej słowianoznawczej sokolej szkoły. Spodziewamy się, że tak pięknie rozpoczęta wspólna praca będzie nadal w przyszłości przeprowadzana, że da nam sposobność do coraz bliższego i lepszego poznania się, a tem samem przyczyni się do ugruntowania i umocnienia wśród Sokolstwa słowiańskiego idei zjednoczenia Słowiańszczyzny.

Kończę słowami Tyrsza: „Wielka, piękna i wzniosła jest misja Sokolstwa w życiu narodu. Zachowujmy ją w sercach naszych, hartujmy się i łączmy, jak nas każdy dzień poucza i przyznawajmy się do niej z dumą, świadomością celu i odwagą przed całym światem".

M. Maksyś.

Sokolstwo a alkoholizm.

Są takie zagadnienia i takie bolączki społeczne, wobec których nikt nie powinien zachować się biernie; niektórych zaś osób, a głównie organizacyj — obowiązkiem staje się praca nad leczeniem organizmu społecznego z tych bolączek.

Jedną z największych bolączek, które trapią ludność Śląska, jest alkoholizm, prawie wszędzie i stale zbierający swe obfite żniwo...

W szynkach, rozsianych po Śląsku w zastraszająco nadmiernej liczbie, zostaje rocznie około 20 miljonów złotych. Sa to kolosalne pieniądze, przepite z krzywdą dzieci, rodzin, z krzywdą własną pijaka, z krzywdą społeczeństwa i kraju. W szpitalach, na utrzymaniu gmin znajduje się spora liczba ludzi zniszczonych przez alkohol, a liczba nałogowych pijaków na Śląsku przekracza 7 tysięcy. Jeżeli zważy się, że wszystkie organizacje abstynenckie na Śląsku posiadają razem niewiele ponad 1000 członków, wypadnie stwierdzić, że na jednego człowieka niepijącego przypada u nas 7 nałogowych pijaków, nie licząc ludzi upijających się przygodnie. Stosunek ten jest zastraszający; wymowa liczb jest tu groźnem ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem następstw tego stanu rzeczy.

Ale nietylko starsi padają ofiarą alkoholu; jest stwierdzone, że używanie alkoholu, często nawet wysokoprocentowego, szerzy się, o zgrozo, wśród młodzieży szkolnej. Są takie klasy, w których 50% dzieci przyznaje się wręcz, że piją wódkę, którą dają im rodzice.

Cele raczenia dzieci wódką są najczęściej fantastyczne, a świadomość rodziców, stawiająca sobie te cele, zaiste, naiwna. Stwierdzono np. bardzo często, że dzieci piją dlatego, żeby uchronić się od chorób; żeby lepiej trawić, żeby rozgrzać się w zimie i t. p. Widać zatem, że wśród ludności grasuje zupełnie błędne pojmowanie skutków oddziaływania alkoholu na organizm dzieci.

Jest również stwierdzone, że sprawcą występków, zbrodni, awantur, znajdujących swój epilog za kratkami więziennemi — w bardzo znacznej liczbie wypadków jest alkohol. Ten sam alkohol rzuca setki i tysiące ofiar w objęcia innej plagi socjalnej — chorób wenerycznych; on też jest siewcą niemoralności, zgorszenia, występku.

Oto żywemi barwami faktów naszkicowany obraz sytuacji, nad którą nie można przejść obojętnie do porządku dziennego.

Na szczęście, ruch przeciwalkoholowy, ruch trzeźwości budzi się na Śląsku coraz szerzej; uderza jeszcze wprawdzie o mur obojętności społecznej, ale tem niemniej jest i rozwija się pożytecznie.

Na gruncie trzeźwości i abstynencji pracują Stowarzyszenie Związków abstynenckich i Śląska Liga przeciwalkoholowa.

Jak powiedzieliśmy na wstępie — niektóremi zagadnieniami wszyscy powinniśmy interesować się wogóle, a niektóre stowarzyszenia — w szczególności.

Zdaje się, że, ze względu na swoją ideologię i cele istnienia, Sokolstwo powinno w ruchu trzeźwościowo-abstynenckim odegrać bardzo poważną rolę. Przemawiają za tem względy materjalne i moralne.

Jednym z celów Sokolstwa jest rozwój tężyzny fizycznej. Alkohol właśnie zabija tężyznę ciała i tężyznę ducha. Ciało sycone alkoholem, nie rozwinie się pięknie i silnie, a, co za tem idzie, nie będzie też odpowiedniem podłożem dla silnego ducha. Tylko w zdrowem ciele panuje zdrowy duch; a zdrowie ciała i alkohol są to dwa pojęcia naukowo wykluczające się. Zatem — żaden ćwiczący „Sokół" nie powinien wziąć alkoholu do ust, a jeśliby byłoby to ponad siłę jego woli, powinien przynajmniej używanie alkoholu ograniczyć do minimum. Kto rozumie, czem jest zdrowie i jakie są jego podstawy, ten wyrzeknie się alkoholu na całe życie...

Celem Sokolstwa jest także wyrobienie charakteru pięknego i silnego — wyrobienie zalet ducha...

Używanie alkoholu b. często przechodzi w nałóg; nałogi zaś jak wiemy, są wrogami pięknych charakterów, są czynnikami wykorzeniania i niszczenia zalet duchowych.

Każdy Sokół, który chce moralnie, — duchowo wyrosnąć ponad swe otoczenie, a chcieć tego powinien każdy, powinien umieć zdobyć się na krok stanowczy i wziąć stanowczy rozbrat z alkoholem.

Ten, kto potrafi odmówić sobie problematycznej przyjemności — dla wyzwolenia ciała i ducha od niebezpieczeństwa zniszczenia i upadku, już tem samem jest wyższy od innych, którzy do tego siły woli nie mają.

Nie tylko egoistyczny wzgląd na dobro własne powinien odstręczyć „Sokoła" od alkoholu; szlachetność tradycyj wychowawczych, wzniosłość celów i dbałość o dobro narodu — wkładają na całą organizację „Sokoła" poniekąd obowiązek współpracy nad likwidowaniem grozy niebezpieczeństwa alkoholowego.

Sokolstwo jest symbolem tężyzny ciała i ducha, jest ośrodkiem ruchu fizycznego, jest szkołą wyrobienia obywatelskiego; wszystkie te pierwiastki składowe charakteru ideologji sokolej, wyznaczają Sokolstwu na froncie walki socjalnej z wrogiem — alkoholem jedno z miejsc czołowych. Święcić dobrym przykładem osobistym. siać w szeregach braci sokolej uświadomienie przeciwalkoholowe, oddziaływać w miarę możności na bliższe i dalsze otoczenie, utrzymać kontakt ścisły z organizacjami abstynenckiemi; lub na pół abstynenckiemi — oto w jaki sposób Sokolstwo może się dobrze przysłużyć sprawie trzeźwości w Polsce, a głównie na Śląsku. I będzie wtedy Sokolstwo mogło ze spokojem wyglądać nadejścia okresu, tak upragnionego przez się, „kiedy się wzmocni i ciało i duch" narodu polskiego. Tylko przez trzeźwość idzie się do zdrowia narodu i do jego potęgi!...

Marjan Sławiński.

Z życia „Sokoła“ w Gniazdach.

Lipiny. W niedzielę, dnia 29-go maja rb. odbyły się w gnieździe Lipiny po raz pierwszy zawody gimnastyczne pod kierownictwem drh. Poloczka, naczelnika gniazda. Z powodu nieprzybycia sędziów, wyznaczonych przez naczelnika okr. dobrano sobie do pomocy trzech miejscowych druhów mianowicie: Kamińskiego, Dylonga i Kubice. Program obejmował: Trójbój druhów, składających się z ćwiczeń wolnych na drążku i na poręczach. Następnie trójbój druhen, składający się z ćwiczeń wolnych równoważnych i na poręczach. W trójboju druhów zdobyli z 60 możliwych do osiągnięcia punktów druh Tadeusz Dyrda 52, druh Augustyn Czarnynoga 47, druh Harazim Walter 42. W trójboju druhen o tej samej punktacji, druhna Michalska Łucja 52, druhna Michalska Anna 43, druhna Kaczmarska Gertruda 41. Na koniec kilka uwag. W zawodach tych miała drużyna ćwicząca pokazać, co się nauczyła porą zimową. To też po gorącym apelu drh. naczelnika i Zarządu gniazda spodziewano się, że będzie brała udział w zawodach cała drużyna, wobec czego zarząd wyznaczył dla każdego oddziału aż 5 nagród, lecz niestety z 24 ćwiczących druhów stanęło do zawodów tylko 6, zaś z 16 druhen tylko 7; wobec takiego stanu rzeczy zmuszony był Zarząd zmniejszyć ilość nagród, dwie dla każdego oddziału, co spowodowało niezadowolenie u zawodników. Nadmienić również wypada, że na jednem z posiedzeń, na którem Wydział Techn. omawiał sprawę zawodów, uchwalono urządzić zawody przymusowe, to znaczy, że każdy członek, który uczęszcza na ćwiczenia, winien brać udział w zawodach, lecz i tym razem uchwałę tę zignorowano. Czy taka jest karność sokola? P. R.

Ogłoszenie. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Lipinach obchodzi w niedzielę, dnia 31 lipca rb. obchód 25-letniego jubileuszu istnienia swego. Upraszamy wszystkie towarzystwa, żeby w tem dniu nie urządzały żadnych zabaw, zebrań itp. Zapraszamy także wszystkie towarzystwa na naszą uroczystość.

Czołem! Zarząd.

Swiętochłowice. Sprawozdanie z uroczystego zebrania, które odbyło się dnia 2-go czerwca rb. na sali p. Fojcika przy ul. Bytomskiej w obecności 200 osób.

Prezes druh Leksan, zagaił zebranie przedstawiając w kilku zdaniach cel i znaczenie uroczystego zebrania, poczem orkiestra Straży Pożarnej odegrała pieśń „Ospały i gnuśny“.

Druhowie na scenie wykonali wolne ćwiczenia, któremi dowodził druh naczelnik Krautwurst. Ćwiczenia były wykonane z precyzją i równomiernie, za co zebrani podziękowali ćwiczącym hucznemi oklaskami.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był referat kierownika szkoły II p. Grabca na temat „Znaczenie Sokoła w Polsce“ w którym to referacie nawiązując do rocznicy, przedstawiał olbrzymie znaczenie idei wychowania fizycznego przyczem dał krótki rzut historyczny, począwszy od dziejów przedhistorycznych. Po szczególniejszem podkreśleniu systematycznego wychowania fizycznego w Grecji, a częściowo u Rzymian przyszedł do obszerniejszego omówienia stosunków w Polsce, odnoszących się do wychowania fizycznego. Omówiwszy następnie znaczenie gimnastyki jako takiej i znaczenie związków sportowych i gimnastycznych w ogólności przeszedł do wyczerpującego przedstawienia gimnast. sokolej, znacznie różniącej się od innych ćwiczeń gimnastycznych. W dalszym ciągu wykazał idee Sokoła, przyświecające mu od jego założenia, poczem szczególnie położył nacisk na wyniosłą przedwojenną działalność Sokoła, która krzewiła w szybkiem tępie ducha narodowego wśród naszej nieuświadomionej braci, co sprawiło, że rola Sokoła w odrodzonej Polsce niesłychanie spotężniała, dając najlepszego żołnierza Ojczyźnie. Skończył apelem do szerszego zainteresowania się ideą sokolą i popierania dążeń przez wstępowanie w szeregi sokole, oraz materjalne i moralne poparcie. W końcu wzniósł okrzyk na cześć Sokoła i Rzeczypospolitej, za co mu zebrani entuzjastycznemi oklaskami podziękowali.

Druhini Wodecka oddeklamowała wiersz „Do pracy“ a druh skarbnik Szydło „Precz bezczynność“. Deklamacje owe trafiły do uczuć zebranych na sali, dowodem czego były długotrwałe oklaski. Prześliczne ćwiczenia na drążku, wykonane przez druhów, zebranym gościom mroziły krew w żyłach i dech zapierały, były owacyjnie oklaskiwane. Po odśpiewaniu hymnu narodowego druh prezes zamknął zebranie, dziękując wszystkim za przybycie apelując do wstępowania w szeregi Sokoła. Rozchodząc się do domów rodzinnych wszyscy wynieśli bardzo miłe wrażenie.

Z życia Sokoła w Rydułtowach. W dniach 5 i 6-go czerwca rb. odbywają się w Lwowie uroczystości jubileuszowe obchodu 60-cio lecia powstania pierwszego gniazda Sokoła na ziemiach polskich. W związku z tem obchodziliśmy ten ważny moment dla naszej Organizacji w tutejszem gnieździe dnia 2 bm. przez urządzenie capstrzyku i wieczornicy przy udziale gniazd Pszowa i Czernicy. Wieczorem o godz. 8,30 zebrali się druhowie poszczególnych Gniazd do pochodu, który, z orkiestrą na czele, oświetlony pochodniami, kroczył ulicą Korfantego do dworca i z powrotem na salę p. Palki, gdzie nastąpiły dwa przemówienia, mianowicie p. kierow. szkoły Gwoździa i sztygara p. Cymbola na temat idei sokolej, o zasługach „Sokoła“ dla Ojczyzny itp. Huczne oklaski licznie zebranych druhów świadczyły o zadowoleniu z referatów. Następnie odśpiewano kilka piosenek narodowych i towarzyskich, przyczem orkiestra w międzyczasie przygrywała znane marsze, przy których uroczystość zakończono.

Nekrologja.

W dniu 22-go maja 1927 r. zasnął po długich i ciężkich cierpieniach w Bogu nasz ukochany druh

ś. p. Jan Nowak

długoletni sekretarz okręgu IV. (tarnogórskiego) sekretarz w Wydziale Skarbowym (Urząd Rent Wojskow.) pracownik w Polskim Komitecie Plebiscytowym na powiat Tarnowskie Góry. Śp. Jan Nowak był wzorowym sokołem, gorącym patrjotą i najszczerszym towarzyszem broni w 3 powstaniach Śląskich.

Owiany niezmąconym idealizmem był śp. Jan Nowak zawsze otuchą dla wątpiących.

Wydział okręgu IV, gniazdo Radzionków — macierz i społeczeństwo zachowają Jemu wieczną pamięć!

Wydział okręgu IV (tarnogórskiego)

(—) **Mazur**, sekretarz (—) **E. Gajdas**, prezes.

Zarząd Gniazda Radzionków-macierz

(—) **Siwoń**, sekretarz (—) **E. Gajdas**, prezes.

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów. — Czcionkami „Drukarni Katolickiej“, Sp. Akc. w Katowicach.
Odpowiedzialny Redaktor Albin Koczur, Katowice, ul. Zielona 11.